

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4206

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-76

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Wtorek, dnia 28 czerwca 1938 r.

Nr. 145

Walery Sławek

nowy marszałek Sejmu R. P.

Nowowybrany marszałek Sejmu Rzeczypospolitej płk. Walery Sławek urodził się 2 XI 1879 r. na Ukrainie. W roku 1899 ukończył wyższą szkołę handlową w Warszawie.

Od wczesnej młodości bierze czynny udział w rewolucyjno - niepodległościowych pracach politycznych na terenie b. zaboru rosyjskiego. W jesieni 1898 r. wspólnie ze Stanisławem Michałskim i inż. Stanisławem Kruszewskim bierze czynny udział w pracach oświatowych. W r. 1900 wyjeżdża do Łodzi i tam styka się z politycznymi pracami niepodległościowymi, które prowadzi wówczas PPS. Wkrótce staje też na czele tej roboty w Łodzi. W r. 1901 po aresztowaniach w Łodzi rzuca posadę w banku i jako działacz nielegalny przenosi się do Warszawy, gdzie obejmuje kierownictwo PPS po Czarkowskim. W r. 1902 wchodzi w skład Centralnego Komitetu Robotniczego na zjeździe w Lublinie, organizowanym przez Józefa Piłsudskiego i obejmuje prace na o-kreg Zagłębia Dąbrowskiego. Aresztowany w r. 1903 w Będzinie, po półrocznym więzieniu ucieka z więzienia w Sieradzu i ukrywa się u rodziny na Ukrainie. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej staje do roboty nielegalnej, pracując na terenie Radomia, Kielc, Siedlec i Łomży. Od stycznia 1905 r. wspólnie z Aleksandrem Prystorem stoi na czele organizacji spiskowo-bojowej.

Dnia 9 IX 1905 zostaje aresztowany i osadzony w 10-tym Pawilonie, skąd wychodzi 5 XI na skutek amnestii. Wyjeżdża do Krakowa, gdzie kończy pierwszą szkołę bojową, organizowaną przez Józefa Piłsudskiego. W r. 1906 wraca do Kongresówki i organizuje oddziały bojowe w Łodzi, Włocławku i Zagłębiu. Dn. 9 VI. 1906 r. został przy składaniu bomby ciężko ranny. Osadzony w szpitalu w Cytadeli, a następnie w 10-tym Pawilonie, uwolniony stamtąd udaje się do Krakowa, gdzie leczy się do r. 1908.

W jesieni 1908 r. bierze udział w akcji pod Bezdanami, po czym wraca do Krakowa i uczestniczy w organizowaniu szkół bojowych, stopniowo przekształcających się na ściśle wojskowe. W latach 1908—1909 uczestniczy z ramienia Wydziału Bojowego w tworzeniu Związku Walki Czynnej. W r. 1910 zostaje aresztowany przez władze austriackie. Po wyjściu z więzienia pracuje w rozwijającym się ruchu strzeleckim, wyjeżdżając niejednokrotnie na teren zaboru rosyjskiego. W lecie 1912 r. bierze udział w zjeździe w Zakopanem, gdzie zorganizowano Polski Skarb Wojskowy, na którego czele staje jako sekretarz i główny organizator. W grudniu 1912 r. uczestniczy w zjeździe działaczy niepodległościowych w Wiedniu, który powołał do życia komisję skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, w skład której wchodzi jako przedstawiciel Polskiego Skarbu Wojskowego.

W r. 1914 bierze udział w pierwszych walkach Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego i stacza walkę z samochodem rosyjskim w Kiełcach. Odtąd jest oficerem przy sztabie J. Piłsudskiego i bierze udział w kampanii I-szej Brygady.

Do zajęcia przez wojska niemieckie

Neutralność Szwajcarii

Wymiana noty między Bernem, Berlinem i Rzymem

BERLIN. — Rząd szwajcarski wystosował do ministra spraw zagr. Rzeszy notę, w której informuje o postanowieniu Rady Ligi Narodów, zwalniającym Szwajcarię z wszelkich zobowiązań, dotyczących sankcji. Nota podkreśla dążenie Szwajcarii do dalszego stosowania polityki neutralności, którą kierowała się zgórą od 400 lat. Związek Szwajcarski zostaje więc zwolniony od wszelkich zobowiązań, któreby w jakimkolwiek stopniu mogły podawać w wątpliwość jej niezachwianą wolę utrzymania neutralności.

W odpowiedzi minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop przesłał w dn. 21 czerwca posłowi szwajcarskiemu w Berlinie notę, w której stwierdza, że rząd Rzeszy przyjął z zainteresowaniem do wiadomości oświadczenie, iż Szwajcarii udało się uwolnić od zobowiązań, które faktycznie mogły zagrozić jej neutralności. Rząd niemiecki wita z zadowoleniem osiągnięte przez Szwajcarię rezultaty, gdyż w bezwarunkowym utrzymaniu neutralności Szwajcarii widzi ważny czynnik zabezpieczenia pokoju europejskiego. Rząd Szwajcarii może być przekonany, że zmanifestowana przez niego ponownie wola utrzymania neutralności napotyka u rządu Rzeszy na odpowiednią temu wolę uznania i uszanowania tej neutralności. Wystarczy przypomnieć tu znane rządowi szwajcarskiemu oświadczenia, w których rząd Rzeszy sprecyzował zupełnie jasno swe stanowisko w tej sprawie.

RZYM. — Między posłem szwajcarskim w Rzymie a włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano doszło do wymiany not na temat neutralności Szwajcarii.

Nota posła szwajcarskiego donosi, że Szwajcaria uwolniła się z wszelkich zobowiązań paktu Ligi Narodów, dotyczących sankcji oraz że Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości stanowisko Szwajcarii, określone w nocie Szwajcarskiej Rady Federalnej z dn. 29 kwietnia br. do Rady Ligi.

Odpowiedź ministra hr. Ciano głosi m. in.: „Dziękując Panu za doniesienie, mam zaszczyt Pana poinformować,

Praga z pesymizmem śledzi rokowania czesko-niemieckie.

PRAGA. — Chociaż obie strony, biorące udział w rokowaniach czesko-słowackich, zobowiązały się do przestrzegania dyskrekcji, do wiadomości publicznej przedostają się niektóre szczegóły rozmów. Opierając się na informacjach prasa czeska ujawnia pesymizm co do możliwości dojścia do porozumienia. Stojący blisko premiera „Slovenski Hlas“ pisze, że memorandum Niemców sudeckich różni się zasadniczo od tego, co Czesi uznają za możliwe do przyjęcia. Platforma wspólnych rozmów jest krucha jak lód — pisze dziennik — i trzeba się na niej poruszać z największą ostrożnością.

Prasa zwraca uwagę, że koalicja rządowa nie rozporządza w parlamencie kwalifikowaną większością trzech piątych głosów, wymaganych dla zmiany ustawy językowej. Niektórzy członkowie koalicji, zwłaszcza należący do Zjednoczenia Narodowego min. Jezeka chcieliby uniknąć odpowiedzialności za przyjęcie statutu narodowościowego.

że rząd włoski przyjął z zadowoleniem do wiadomości, iż Szwajcaria uwolniła się z obowiązków, które, zdaniem jej, mogły narazić na szwank jej neutralność. Rząd włoski jest przeświadczony, że bezwarunkowe utrzymanie integralnej i stałej neutralności Szwajcarii stanowi doniosły czynnik pokoju europejskiego. Rząd szwajcarski może być pewien, że woli Szwajcarii, dotyczącej zachowania neutralności, odpowiadać będzie w każdym czasie taka sama wola ze strony Włoch odnośnie do szanowania tej neutralności. Rząd włoski powołuje się przy tym na poprzednie deklaracje, mocą których określił swe stanowisko w sposób jasny i kategoriyczny.

„Poledni Listy“ twierdzi, że istnieje poufna uchwała Zjednoczenia Narodowego, by głosować przeciw statutowi. Sytuacja zatem — pisze „Poledni Listy“ — nie jest różowa, tym bardziej, że wszyscy w koalicji zdają sobie sprawę, iż społeczeństwo czeskie nie jest przygotowane psychicznie do porozumienia z Niemcami.

Wywody „Poledniego Listu“ potwierdza głos organu min. Jezeka „Narodne Noviny“, które zajęły dziś wobec żądań niemieckich stanowisko nieustępliwe. Dziennik ten pisze: „Dostaliśmy do ostatnich granic ustępstw i dalej nie ustąpimy ani na krok. Rozdzielić i rozzerwać państwa nie pozwolimy. To, co dajemy, jest ofiarą dla zachowania pokoju i to ofiarą, złożoną pod naciskiem okoliczności. Ofiarę tę składamy z zaciśniętymi zębami“.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

KRAKÓW. — Pociąg pospieszny Kraków—Lwów uległ wykolejeniu koło stacji Bieżanów. Na skutek wadliwego nastawienia zwrotnic pociąg w pełnym pędzie wjechał na bocznice. Lokomotywa wywróciła się, a wszystkie 7 wagonów pochyliło się na bok. Maszynista jest ciężko ranny, 6 pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Nafta rozszarpała 9 robotników

MEKSYK. W miejscowości Hobbs nastąpiła eksplozja w czasie wiercenia szybu naftowego. 9 robotników zostało zabitych. Zwłoki ofiar są do tego stopnia zniekształcone, że identyfikacja jest niemożliwa.

Pan Prezydent R. P. przybył do Laurany

serdecznie witany w imieniu rządu włoskiego

ABBAZIA. — Przybył tu Prezydent Rzplitej z małżonką i rodziną. Na granicy w Postumii powitał Prezydenta R. P. ambasador przy Kwirynale Wławiwa-Długoszowski, konsul Rzplitej w Trieście Wegnerowicz oraz zastępcę szefa protokołu włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych hr. Cittadini, który wręczył małżonce Prezydenta dwie wiązanki kwiatów, jedną od szefa rządu Mussoliniego, a drugą od ministra Spraw Zagranicznych hr. Ciano.

W Abbazii powitał Prezydenta R. P. prefekt prowincji Testa, sekretarz federalny partii oraz przedstawiciele miejscowych władz. Dwoje dzieci w ubiorach faszystowskich, chłopiec i dziewczynka, wręczyło małżonce Prezydenta imieniem prefekta bukiet kwiatów.

Z Abbazii Prezydent Rzplitej z rodziną w towarzystwie ambasadora Wławiwy-Długoszowskiego odjechał samochodem do Laurany, gdzie zamieszkał.

kie Warszawy, z rozkazu Komendanta Piłsudskiego udaje się do Warszawy, gdzie kieruje akcją wstrzymania dalszego werbunku do Legionów i organizuje reprezentację polityczną Królestwa dla postawienia warunków politycznych władzom okupacyjnym. Od grudnia 1915 r. do kwietnia 1916 r. z ukrycia kieruje robotą polityczno-niepodległościową w Warszawie, należy do władz kierowniczych POW i Centralnego Komitetu Narodowego.

Dn. 15 lipca 1917 r., aresztowany przez władze okupacyjne, siedzi w Cytadeli, w Szczypiornie i w końcu w twierdzy modlińskiej. Po wyzwoleniu

stolicy wraca do Warszawy; jako kapitan Legionów pełni funkcje oficera do szczególnych zleceń Naczelnika Państwa. W tym charakterze bierze udział w wyprawie wileńskiej, po czym staje na czele oddziału 2-go dowództwa frontu litewsko-białoruskiego. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej, wobec wycofania się Marszałka Piłsudskiego z wojska, przechodzi do rezerwy i bierze udział w pracach politycznych Marszałka.

W r. 1927 powołany ponownie do wojska, jako podpułkownik dyplomowany przechodzi w stan spoczynku i bierze udział w pracach politycznych. W

r. 1928 wybrany na posła z listy BBWR zostaje prezesem tego klubu.

W dn. 29 marca 1930 r. staje na czele Rządu i sprawuje swój urząd do 23 sierpnia 1930 r. Ponownie obejmuje urząd prezesa Rady Ministrów 4 grudnia 1930 r. i pełni go aż do 26 maja 1931 r. Po złożeniu urzędu premiera Walery Sławek powraca do prac jako prezes klubu Bezpartyjnego Bloku. Dnia 28 III 1935 zostaje po raz trzeci prezesem Rady Ministrów. Na stanowisku tym pozostaje do dn. 12 X 1935 r.

Podczas wyborów do Sejmu na jesieni 1935 r. zostaje wybrany posłem.

Czy po krytycznych dniach nastąpiło odprężenie?

W sprawie Czechosłowacji po gorących dniach majowych nastąpiło w ciągu czerwca, pozornie biorąc, jakby pewne odprężenie. Fala niepokoju, jaka przeszła przez Europę w dniach 21 i 22 maja i która sprowadziła do Pragi i kraju sudeckiego czołowych reporterów i dziennikarzy z całego świata, złągodniała i opadła. Czy wrażenie to jest słuszne i czy rzeczywiście sprawa Czechosłowacji straciła na ostrości?

Głębsza analiza wypadków ostatnich tygodni i stanu aktualnego zagadnień wewnętrznych republiki czechosłowackiej a w szczególności sprawy Niemców sudeckich wskaże nam, że w istocie rzeczy nie przeszliśmy żadnego punktu kulminacyjnego, po którym następuje faktyczne odprężenie, czy rozwiązanie problemu. Opadnięcie fali niepokoju w Europie tłumaczy się jedynie rozwiązaniem się obawy natychmiastowego wybuchu jakiejś zawieruchy wojennej, czego obawiano się w tych krytycznych dniach na podstawie częściowo, jak się później okazało, fałszywych informacji i pogłosek. Samo zagadnienie nie straciło dotąd w niczym na ostrości, a dalszy jego rozwój, zależy obecnie od przebiegu oficjalnych pertraktacji, jakie rozpoczęły się już między rządem praskim a przedstawicielami Niemców sudeckich, a które rozpocząć się też mają niezadługo z przedstawicielami innych mniejszości.

Czym się tłumaczy paniczne nastroje w Pradze i fala niepokoju w całej Europie w krytycznych dniach 20 — 22 maja b. r.? Punktem wyjścia były wiadomości o koncentracji znacznych sił wojskowych w pobliżu granicy. Wiadomości te rozeszły się najpierw w stolicach mocarstw zachodnich. Potwierdzeniem tych wiadomości zdała się być zarządzone nagle przez rząd praski w nocy z piątku na sobotę dnia 20 na 21 maja częściowa mobilizacja, w której powołano pod broń dwa roczniki oraz prawie całą rezerwę broni technicznych narodowości czechosłowackiej i słowackiej. W Pradze wybuchła panika. Zdawało się, że Europa stanęła w obliczu wojny.

Wkrótce jednak ambasada angielska w Berlinie, jak również przedstawicielstwa innych mocarstw w stolicy Rzeszy miały możność stwierdzić, że wiadomości o koncentracji są fałszywe. W Berlinie doszło do demarche angielskiej, ale rząd angielski już wówczas wiedział, że zaprzeczająca odpowiedź, jakiej udzieli Berlin, jest prawdziwa. Okazało się, że pogłoski o koncentracji niemieckiej puścił Czesi.

Nie ma jeszcze dostatecznej ilości danych do opiniowania, co powodowało Czechami. Czy fałszywe informacje, czy zdenerwowanie, czy też chęć zaalarmowania świata a może nawet chęć wywołania rozgrywki zbrojnej i rozstrzygnięcia sprawy tą drogą już teraz obecnie zamiast odkładania jej na przyszłość. Być może, że odegrało tu rolę kilka z wymienionych wyżej czynników. Oczywiście względem ostatni był grą niezwykle ryzykowną i desperacką, ale niepozbawioną pewnych szans. Jeśli więc Czesi posiadali dane, że tego rodzaju prowokacje (nie brakło ze strony czechosłowackiej i innych, poza mobilizacją, aktów idących w tym kierunku) przerodziłyby się w konflikt powszechny — mogli się na tę grę zdecydować.

Jeśli takie intencje w Pradze były, to jednak Niemcy sprowokować się nie dali.

Być może zresztą, że Czesi nie mieli na widoku tej gry, o której była powyższej mowa. Może chodziło im jedynie na zewnątrz o zaalarmowanie świata, a na wewnątrz o zwiększenie bezpieczeństwa w kraju w przededniu wyborów gminnych z dnia 22 maja, oraz 12 i 19 czerwca. Jakkolwiek jednak było, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zmalenie do minimum obaw jakiegos natychmiastowego konfliktu zbrojnego nie jest jednoznaczne z osiągnięciem trwałego odprężenia w stosunkach wewnętrznych republiki czechosłowackiej i w jej stosunkach z Niemcami. Sprawy te nadal nie są rozstrzygnięte.

Terror wobec Polaków

w czasie zapisywania dzieci do szkół na Śląsku za Olzą

MOR. OSTRAWA. — Rozpoczęły się tu zapisy do szkół. Według informacji, uzyskanych przez koła zbliżone do Związku Polaków, czynniki czeskie wbrew zapewnieniom rządu operowały w okresie przedwypisowym jawnie środkami przymusu i terroru.

W Bystrzycy np. agitatorzy czescy obchodzili rodziny polskie, rozdając dzieciom cukierki i ubranka, a rodzinom grożąc w wypadku zapisania dzieci do polskiej szkoły pogorszeniem warunków pracy, a nawet wydalaniem.

W dniu rozpoczęcia wpisów do szkół polskiej obstawili czescy agitatorzy, którzy zatrzymywali rodziców i przestrzegali ich przed zapisaniem dzieci do polskiej szkoły.

W Karwinie kierownik czeskiej szkoły odmówił wydania świadectw

tych dzieciom, o których dowiedział się, że przejdą do szkoły polskiej. Oświadczył, że świadectwa wyda rodzicom przy zapisie dzieci do szkoły czeskiej. Podobną metodę zastosowano przy wydaniu świadectw w Łakach, żądając wpraw od rodziców złożenia pisemnej deklaracji, że będą nadal kształcić dzieci w czeskiej szkole.

W Nawsiu nauczyciel czeski zorganizował bojówkę, która w dniu wpisu obstawiała polską szkołę, nie dopuszczając rodziców oraz obrzucając ich wyzwiskami i pogroźkami.

W związku z szeregiem stwierdzonych faktów stosowania terroru przez czynniki czeskie w okresie zapisów szkolnych, Związek Polaków występuje do władz z energiczną interwencją i protestem.

Wprowadzenie powszechnego obowiązku pracy w Niemczech

BERLIN. — Marszałek Rzeszy Goering, jako pełnomocnik kanclerza Hitlera do przeprowadzenia planu czteroletniego, wydał dekret wchodzący w życie z dn. 1 lipca br. normujący zagadnienia dopływu rąk roboczych dla

wykonania zadań określonych planem czteroletnim.

Dekret stwarza ponadto podstawy do przeprowadzenia powszechnego przejściowego obowiązku pracy dla wszystkich zdolnych fizycznie mężczyzn i kobiet.

Robota wywrotowa we Francji

prowadzona za pieniądze sowieckie

PARYZ. — Dziennik prawnicowy „Gringoire“ zwraca się z gwałtownym artykułem z powodu działalności na terytorium Francji Mikołaja Szwerika, przewodniczącego „prointernu“ tj. międzynarodowego związku syndykatów zawodowych o zabarwieniu skrajnym. Szwerik otrzymał immunitet parlamentarny, dzięki staraniom ambasady sowieckiej i rozpoczął — według „Grin-

goice“ — gorączkową działalność w wielu miastach francuskich, mianowicie: w Paryżu, Lille, Lyon, Toulouse i Marsylii, gdzie organizował strajki.

W rozporządzeniu jego miała się znajdować suma 6 milionów franków. Szwerikowi towarzyszył wszędzie dodany mu towarzysz, którego zadaniem była ochrona tego znakomitego agitatora.

Niepokoje w Jaffie i Tel-Avivie

JAFFA. — Sytuacja na krańcach Jaffy i Tel Avivu staje się niepokojąca. Dzisiaj rano wydarzyły się nowe incydenty. Wojska brytyjskie patrolują na ulicach przedmieść.

JEROZOLIMA. — Przez Araba został zamordowany opat klasztoru katolickiego ojciec Pietro Rossini. Klasztor znajduje się w odosobnionej miejscowości w pobliżu wioski Beidzemał pod Ramleh.

JAFFA. — Grupa terrorystów napadła na pociąg pasażerski na linii Haifa — Samakh. Jeden z pasażerów został ciężko ranny.

JAFFA. — Po ostatnich atakach

zbrojnych band na linię kolejową łączącą Egipt z Palestyną, rząd wydał nowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa. Wszystkie mosty będą od teraz strzeżone przez stałe posterunki policji, uzbrojonej w karabiny maszynowe.

Według ostatnich doniesień, w północnej Palestynie czynne są bandy zbrojne, które ubiegłej nocy zaatakowały dwie kolonie żydowskie.

JEROZOLIMA. — Między Arabami i Żydami doszło do starcia. Dwóch Arabów zostało zabitych i 7-miu ciężko rannych. Spośród Żydów trzech odniosło rany.

Rozwiązanie partii politycznych

w sandzaku Aleksandretty

ANTIOCHIA. — Pułkownik armii francuskiej Collet, komendant wojskowy sandzaku Aleksandretty, zarządził rozwiązanie wszystkich partii politycznych. W dzielnicy arabskiej Antiochii wybuchł strajk protestacyjny przeciw

osadzeniu w areszcie przewodcy Arabów-mahometan Saki Arsusi. Należy zauważyć, że przewodcy Arabów chrześcijan solidaryzowali się z mahometanami. Po 3 dniach strajku protestacyjnego Arsusi został wypuszczony na wolność.

Ruch powstańczy na Ukrainie Sowieckiej

PARYZ. — Korespondent ryski „Paris Midi“ podaje, że według informacji, jakie nadchodzą z Rosji Sowieckiej, Moskwa jest w tej chwili poważnie zaniepokojona ruchem powstańczym na Ukrainie sowieckiej. Według tych informacji, masy włościanstwa ukraińskiego wyraźnie manifestują wrogość wobec oficjalnej polityki sowieckiej przez opozycyjne ustosunkowanie się do kandydatów oficjalnych, przedstawionych przez rząd w związku z wyborami do najwyższego sovietu Ukrainy, wyznaczonymi na 26 czerwca. Celem zdławienia

tego ruchu na Ukrainie poważne siły, a przede wszystkim specjalne oddziały G. P. U., które przystąpić miały do czystki, określonej na ogromną skalę. Czystka obejmuje okręgi przemysłowe Ukrainy sowieckiej, gdzie GPU wykryło szereg komórek terrorystycznych, dalej armię, a przede wszystkim młode roczniki oficerskie, posądzane o sympatie komunistyczne Ukrainy. 9-ciu członków politbiura komunistycznej partii Ukrainy pozostaje w areszcie. W ciągu ostatnich kilku miesięcy rozstrzelano przeszło 30 wybitniejszych działaczy spośród komunistów ukraińskich.

PARYZ. — W dalszym ciągu nadchodzą tu wiadomości o szerzeniu się na Ukrainie powstania anty bolszewickiego.

Według tych wiadomości w kilku powiatach dawnej gubernii połtawskiej doszło do krwawych starć pomiędzy włościanami, a oddziałami wojsk G. P. U. Tworzą się uzbrojone włościańskie oddziały powstańcze. Na czele ich stają żołnierze rezerwistów.

W wielu wypadkach włościanie palą dojrzewające zboże.

W jednym z kolektywów na Ukrainie miał miejsce niezwykle akt terroru. Jeden z włościan skierował traktor na odpoczywających w polu członków zarządu kolektywu rolnego. Traktor zniósł jednego komunistę, zaś reszta zaalarmowana rozpaczliwymi jękami wciągniętego w tryby traktora komunisty, zdołała się uratować. Maszynę traktora rozstrzelano.

Meldowanie majątku żydów

BERLIN. — W dzienniku urzędowym Rzeszy ogłoszone zostało dodatkowe rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy w sprawie meldowania o posiadanym majątku przez żydów. Z zarządzenia tego wynika, że wszyscy, na których ciąży obowiązek zameldowania swego majątku, powinni zwrócić się o odpowiednie formularze urzędowe do najbliższych władz policyjnych. W wypadkach, gdy obowiązany do zameldowania przebywa stale zagranicą, urzędem u którego nastąpić powinno zameldowanie, jest prezydium policji w Berlinie. Termin zameldowania, który zasadniczo ustalony został na 30 czerwca, zostaje przedłużony dla tych, którzy stale przebywają poza granicami Rzeszy do dnia 31 lipca 1938, dla tych zaś, których stale miejsce zamieszkania znajduje się poza Europą, łącznie z Turcją, do dnia 31 września br. Przepisy wykonawcze do rozporządzenia o obowiązku zameldowania majątku przez osoby, przebywające stale zagranicą dotyczą jedynie żydów — obywateli niemieckich. Żydów-obywateli zagranicznych obowiązują one jedynie w wypadku, jeśli zamieszkują stale w obrębie Rzeszy i wtedy powinni oni zameldowanie złożyć do dn. 30 czerwca br.

Utrudnienia sowieckie dla rybaków japońskich

TOKIO. — Prasa donosi, że wobec odmowy ze strony ZSRR udzielenie wiz, w m. Hakodate, zebrało się ponad 10.000 rybaków japońskich, pozbawionych możliwości udania się do japońskich koncesji rybołówczych na Kamczatce. Wobec tego, minister rolnictwa Arima wystąpił w Komitecie ministrów, dowodząc konieczność szybkiego rozstrzygnięcia tej sprawy. Taktyka Sowietów jawnie jest skierowana ku temu, by uniemożliwić sezonowe prace w koncesjach japońskich, podczas gdy wydobywanie ryby oraz nafty w koncesjach japońskich, położonych na terytorium ZSRR, jest konieczne dla normalnego funkcjonowania gospodarki japońskiej.

Wojna w Chinach zapowiada się na długo

TOKIO. — Generalowie armii chińskiej: Li-Tsun-Dzen, b. dowódca „5-go rejonu frontu“ oraz Jen-Tsium-Czen, dowódca 171-ej dywizji, oddani zostali pod sąd polowy za wycofanie się bez rozkazu sztabu z m. Suczau. Gen. Lun-Ho-Hun dowódca 88-ej wyborowej dywizji, został rozstrzelany za oddanie Lanfengu.

Arcyks. Otton zakupił posiadłość w Santa Fe

BUENOS AIRES. — Korespondent dziennika paryskiego „Matin“ donosi, że pretendent do tronu austriackiego arcyksiążę Otton zakupił wielką posiadłość ziemską w prowincji Santa Fe, gdzie ma zamiar osiedlić się na stałe.

Wyrok sądu doraźnego na 160 komunistów w Rio de Janeiro

RIO DE JANEIRO. — Onegdaj aresztowano w Rio de Janeiro 160 osób, podejrzanych o udział w sprzysiężeniu komunistycznym w roku 1935. Zostali oni stawieni przez sąd doraźny, który wydał wyrok skazujący większość oskarżonych na kary od roku do 8 lat więzienia. Dwunastu oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Wystawa polsko-portugalska

w Lizbonie

LIZBONA. — Dnia 20 czerwca b. r. w gmachu „Associação Comercial de Lisboa“ nastąpiło otwarcie wystawy bibliograficznej i ekonomicznej polsko-portugalskiej, urządzonej staraniem Towarzystwa Przyjaźni Lizytańsko-Polskiej, którego honorowym prezesem jest poseł polski w Lizbonie Karol Dubicz Pentherb, zaś prezesem czynnym p. Ivens-Ferraz, wiceadmirał marynarki portugalskiej.

Otwarcia wystawy dokonał gen. Amilcar Mota, reprezentujący prezydenta republiki portugalskiej. Na powitanie przedstawiciela prezydenta odegrano hymny polski i portugalski. Następnie w wielkiej sali Associação Comercial w obecności gen. A. Mota, szeregu reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli świata artystycznego i literackiego oraz licznej publiczności ze sfery intelektualnych portugalskich A. Caldeira Coelho, b. gubernator wyspy Madery, wygłosił odczyt o Polsce. Odczyt bardzo dobrze ujęty, rzeczowy i niezmiernie interesujący, wysłuchany został z wielkim zainteresowaniem a prelegenta wynagrodzono długotrwałymi oklaskami. Po odczycie odbył się koncert, z udziałem słynnego portugalskiego pianisty kompozytora Viana da Mota, śpiewaczki Viana da Mota, Flaviana Rodrigues i Reginy Cascais. Wykonano utwory Chopina, Paderewskiego i Wieniawskiego. Wykonawcy, a w szczególności Viana da Mota, byli nagrodzeni niemiłkającymi oklaskami. Tak odczyt jak i koncert były transmitowane przez radio portugalskie.

Po koncercie gen. Amilcar Mota dokonał otwarcia wystawy. Wyjaśnienia udzielał organizator wystawy K. Henrique de Campos Ferreira Lima, wielki przyjaciel Polski, kawaler orderu Polonia Restituta.

Wystawa składa się z 337 eksponatów z różnych epok, sięgających wstecz do XIV wieku. Ciekawy jest dział, dotyczący okresu powstania 1863 roku, skrzętnie zebrane są wszystkie nawet najdrobniejsze notatki i artykuły z czasów pobytu Marszałka na Maderze, jest kilka ciekawych druków, odnoszących się do pobytu w Portugalii Polaków, jak Lassoty de Steblowo, będącego w służbie u Filipa II, w latach 1580—84, Mikołaja z Popielowa z r. 1484, podróży Jakuba Sobieskiego, ojca Jana III, z r. 1611, tłumaczenia liżyjad Camoesa z r. 1790, relacje o kanonizacji św. Stanisława Kostki z 1723 roku oraz szereg dokumentów, odnoszących się do legionu polskiego w Portugalii.

Przeszło 300 osób, przybyłych na otwarcie wystawy, zwiędzało ją z dużym zainteresowaniem.

Młode, zaledwie przed dwoma laty założone Towarzystwo Przyjaźni Lizytańsko-Polskiej, a w szczególności prezes jego admirał Ivens, płk. Lima

i mecenas Caldeira Coelho wykazali dużo dobrej woli i włożyli dużo pracy, celem zacieśnienia i pogłębienia stosunków intelektualnych polsko-portugalskich.

Walki pomiędzy Castellon i Walencją

CASTELLON. — Ofensywa wojsk powstańczych po obu stronach drogi z Teruel do Sagunto podjęta została wczoraj wieczorem przez oddziały gen. Varela, którym zaraz po pierwszych godzinach walki udało się zająć miasto Sarrion. Ze względu na nadzwyczaj duże znaczenie operacyjne tego miasta, wojska republikańskie stawiały większy opór niż zazwyczaj. Wskutek odniesionego przez powstańców sukcesu linia walk przebiegająca pomiędzy Sarrion, Mora de Rubielos, Linares i Lucena del Cid stała się znów płynna.

Na odcinku przylegającym bezpo-

średnio do morza, wojska gen. Franco zdobyły miejscowość Bechi, oddaloną o 8 km. w kierunku północno-zachodnim od miejscowości Nules.

Teren zdobyty przez powstańców jest kompletnie zniszczony. Wyjątek stanowi miasteczko Onda, zdobyte przez pierwszą nawarską dywizję w ubiegłą środę. Kościół w miasteczku, gdzie znajdował się obraz znanego malarza hiszpańskiego Juan de Juanez został zamieniony przez wojska rządowe na garaż. Ludność zdobytego terytorium została uprowadzona przez cofające się wojska rządowe.

formacji Frontu Ludowego. Obrady wykazały, jak stwierdza prasa, że przedstawiciele poszczególnych ugrupowań zgodni byli tylko w jednym, że nie ma między nimi zgody niemal na żadnym punkcie.

Komuniści wystąpili z żądaniem uchwalenia rezolucji, która nazywała wszystkie główne etapy rozwoju sytuacji politycznej w ciągu ostatniego półtora roku błędami, sprzecznymi z programem Frontu Ludowego. Przeciw rezolucji wystąpili radykałowie i socjaliści, ale nawet grupy takie, jak Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Projekt uzupełnienia programu Frontu Ludowego został obalony przez radykałów, którzy oświadczyli, że dawny program nie został jeszcze wykonany.

Wreszcie jako trudny i kłopotliwy moment wypłynęło zagadnienie dorocznej demonstracji na placu Bastylli w dn. 14 lipca.

Manifestacje te dotychczas miały duże znaczenie polityczne. Powstanie Frontu Ludowego odbyło się w dn. 14 lipca 1935 r. w czasie demonstracji. Wówczas przedstawiciele wszystkich ugrupowań, chodzących w skład Frontu Ludowego uoczyli uroczyste deklaracje i złożyli przysięgę na program Frontu. Obecnie komuniści wystąpili z projektem, by na tegorocznej manifestacji przedstawiciele ugrupowań Frontu ponowili przysięgę. Radykałowie odpowiedzieli, że będą mogli wziąć udział tylko pod warunkiem, że uczestniczyć w niej będzie oficjalnie rząd. Wobec takiego stanowiska sprawa udziału wszystkich ugrupowań Frontu Ludowego w tegorocznej demonstracji stanęła pod znakiem zapytania, sprawa zaś ponowienia przysięgi na program Frontu Ludowego wydaje się być całkowicie problematyczna.

Wzrost niemieckiej produkcji przemysłowej

BERLIN. — Niemiecki Instytut Badań Konjunktur w ostatnim swym raporcie stwierdza, dalszy wzrost niemieckiej produkcji przemysłowej. Przyjmując za podstawę roku 1928 miesięczny wskaźnik produkcyjny wynosił w kwietniu rb. 125,9 wobec 118,5 w analogicznym miesiącu r. ub. Według tymczasowych obliczeń tegoż Instytutu, produkcja 1937 r. była o 20 proc. większa niż w 1928 r. Wytwórczość dóbr produkcyjnych, a więc maszyn, pojazdów mechanicznych i t. p. wzrosła o 9,9 proc. a innych dóbr produkcyjnych o 16,4 procent. Udział Niemiec w światowej produkcji przemysłowej wyniósł według tych danych w pierwszym kwartale rb. 12,4 proc. wobec 10,3 proc. w początku 1936 r.

Chińczycy przerwali wały na rzece Jangtse

TOKIO. — Agencja Domei donosi: Powódź, która pozbawiła dachu nad głową przeszło milion Chińczyków w prowincjach Honan i Anhwei, obecnie zagraża dolinie rzeki Jangtse. Wojska chińskie, pragnąc powstrzymać posuwanie się wojsk japońskich w kierunku Hankou wzdłuż rzeki Jangtse, zniszczyły 23 b. m. obwarowania pod Mahwati na południe od Taihu. Okoliczne miejscowości znajdują się już pod wodą.

TOKIO. — Agencja Domei donosi: Po zakończeniu posiedzenia rady mi-

nistrów, na którym uchwalono mobilizację gospodarczą kraju, ogłoszono komunikat, z którego wynika, że mimo pomysłnych rezultatów, osiągniętych dotychczas w Chinach, należy liczyć się z możliwością długotrwałości konfliktu. Rada ministrów przyszła wobec tego do przekonania, iż naczelnym zadaniem rządu wojennego wojsk walczących w Chinach jest zapewnienie w żywność i materiałach. Zadanie to może być wypełnione jedynie przy przeprowadzeniu ścisłej kontroli gospodarczej wewnątrz kraju.

5 osób zginęło w katastrofie samolotu

na Formozie

TOKIO. — Na Formozie wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęło 5 osób.

Japoński samolot pasażerski, należący do japońskiej linii komunikacji po-

wietrznej, rozbił się w chwili lądowania na lotnisku Gerso na północno-zachodnich wybrzeżach Formozy. Samolot spadł z wysokości 30 metrów. Lotnik i 4 pasażerów zabiło się na miejscu.

Przeszło 100 osób dziennie ginie

w Ameryce w wypadkach samochodowych

NOWY JORK. — Statystyki National Safety Council wykazują, że w r. 1937 zginęło w Stanach Zjednoczonych w nieszczęśliwych wypadkach 106.000 ludzi, czyli niemal dwukrotnie więcej niż poległo w wojnie światowej żołnierzy amerykańskich. Oprócz tego rannych było w wypadkach 9.900.000 osób. Na-

bional Safety Council ocenia szkody materialne, poniesione w związku z tymi wypadkami, na trzy i pół miliarda dolarów. W wypadkach samochodowych zabitych było 39.000 ludzi, a rannych 1.360.000. Dziennie zatem zginęło w wypadkach samochodowych przeszło sto osób.

J. I. KRASZEWSKI

Kraków za łokcia

(Powieść historyczna)

Gdy po raz pierwszy z ojcem tu byli. Zbyszek zapowiadał, iż dworu nowego gdzieindziej stawiać nie będzie, jak na wzgórz, kędy rumowiska, gruz i ściany ze starego zostały.

W tą więc stronę oczy się jego zwróciły i uśmiechnął się, widząc, że tam coś już jak dach po nad zarosłami majaczyło. Drzewo ścian nowych, które nie miało czasu poczerwieć, żółto przez liście przegładało. Stał i tym na pagórku i szopy.

Nie szukając więc ścieżyny, konia na przelaj popędził, oglądając się dookoła. Gdzie dawniej chata stała i dziedzińska lepianka, w odstępach od siebie zobaczył cztery chałupy z ogrodami.

Ojciec więc doszedł już był do czterech osadników na Woli czy niewoli — i było za co ręce zacześć.

Różnie jechał pod zarosła, które pogórkiem dworski płaczał.

Dwór był niewielki, nie wspinały, ale mocno zbudowany z drzewa, bo na mur ani czasu ni kosztu nie stało. Z jednej jego strony zęby kłód w żrą pokładzionych zostały tak nie pokryte i nieciosane, jakby do nich nową ścianę przyczepić chciano.

W pośrodku dworek miał podsię na słupkach, drzwi jedne, a z obu stron jedno i dwa okienka. Szopy wszystkie z chróstu były plecione, niektóre mierzwą poohacane, inne polepione gliną. Stała pośrodku studnia z żorawiem, a przy niej żłób na palach. Wrota kryte wiodły w podwórko.

Marcik się uradował — wszystko to jego było, i czterej osadnicy pode dworem, a może więcej gdzie w lesie.

Czeladź, którą ze sobą miał, otworzyła mu wrota wprzód, nim kto wszedł ze dworu. Dopiero, gdy te zaskrzyptały, Chaber się pokazał w progu, krzyknął radośnie i zniknął.

Za nim w białej namitce wybiegła stara Zbity, wołając już syna po imieniu. Zbyszek tylko nie było.

Zsiadł albo raczej zeskoczył Marcik, biegnąc do matki, a o ojca dopytując, bo go strach ogarnął.

— Tylko co nie widać, gdy wróci — zawołała Zbity wesolo. — Ho! ho! ani go poznać, tak tu odmłodził! On, co bywało pół dnia u ognia siedzi, ani go napędzić, aby konia poszedł zobażyć, teraz całe dni po lasach się tłucze, łak pilnuje, stadka dogłada i tych nieszczęśliwych chłopów, z którymi skaranie Boże!

— Dobrze, że i tacy są! — zawołał Marcik.

— Kto wie, czy lepiejby nie było ich nie mieć — poczęła matka. — Wiadoma rzecz, że dobry człek nie rad się ruszy z kątą, a ci, co się do nas przybłąkali, obieżyświaty i złodzieje, że od nich jak od nieprzyjaciół dzień i noc pilnować się trzeba. Spasaja, rabują i kradną.

Jużeśmy tego Dygasa, co tu dawniej siedział sołtysiem zrobili i kawał gruntu dali za to, ale ni oni, ni my z niemi nie poradzim...

Zasyłała go matka pytaniami, przerywając je narzekaniami na biedę swoją.

Marcik rozpatrywał się po kątach. Ubogo było! Wszystko znowa od siekiery ciosane, jeszcze prawie wyschnąć miało czasu. Ławy, stół, police, o-

gnisko lichy poustawiane — ciasnota i niewygoda.

— Aie swój dach! — mówił sobie Marcik. — Nie wypędzi nikt i nikomu się kłaniać nie trzeba.

Rozpoczęła Zbity opowiadanie szerokie o tem, co oni tu wycierpieli w szafasie, nim dworek się pobudował — na wozie, pod namiotem, w szopie przesiadując, jak zakładając dom, czarną kurę zabili starym obyczajem, pierwszą ją wpuściwszy do zrebłu — gdy wpadł Zbyszek jak oszalały z radości i nuż syna ścisnąć a całować...

Prawdą było, że stary odżył, otył, choć posiwał więcej, a twarz mu się jak zmarzłe jabłko pomarszczyła.

Był teraz gadatliwy i zwawszy. W pierwszej chwili wszyscy mówić chcieli, nikt nie słuchał, ale radowali się wszyscy, sług nie wyjmując.

Zbyszek chwalił się tem, czego on dokazał — mówił, że to były cuda. Zbity zaliła się na to, co ucierpiała. Chaber dawał uczuć, że i on nieposlednio się zasłużył. Gotowano jeść, a Marcik o swoich losach prawić i nierychło uspakając się zaczęli, gdy im sił zabrakło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aresztowanie Niemców w Kłajpedzie

BERLIN. — Prasa niemiecka donosi o aresztowaniu przez policję litewską w Kłajpedzie licznych Niemców, którzy podczas postępu w Kłajpedzie niemieckiego statku motorowego „Preussen“, utrzymującego regularną komunikację między Prusami Wschodnimi i portami bałtyckimi, zgromadzili się na przystani i odśpiewali niemieckie pieśni narodowe.

Nowa surowica przeciw pryszczycy

BERLIN. — Prof. dr. Waldman z Państw. Instytutu Doświadczalnego na wyspie Riems, odkrył środek, chroniący bydło przed zarazą pryszczycy. Tytułem próby przeprowadzono szczepienie ochronne na 50 000 sztuk bydła i kilku tysiącach sztuk owiec.

Osiągnięte rezultaty były zupełnie zadowalające. Szczepione bydło było zupełnie odporne na pryszczycę przez okres trzech miesięcy, prawdopodobnie jednak okres ten się przedłuży. Obecnie przystąpiono w Rzeszy do budowy wielkich zakładów, które produkować będą masowo wynalezioną przez prof. Waldmanna szczepionkę.

Przedłużenie o cztery lata kontraktu amerykańskiej misji wojskowej w Brazylii

PORTO ALEGRE. — Donoszą z Rio de Janeiro: Czterojetni kontrakt amerykańskiej misji wojskowej w Brazylii, który obecnie wygasa, zostaje odnowiony na dalsze cztery lata. W skład amerykańskiej misji wojskowej w Brazylii wchodzi: płk. Allen Kimberly, mjr. William Sackville i kpt. Lowell Elliot z departamentu wojny chemicznej.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Śmiertelna walka człowieka z tygrysem

Major wojsk angielskich Robert Haslett, od wielu lat stale mieszkający w Indiach słynął jako znakomity i nieustraszonego myśliwy. Pokoje jego willi przepelnione były trofeami z łowów, które nie mało sławy przyniosły zapalczywemu myśliwemu. Przed kilku dniami major wybrał się na polowanie do miejscowości Basta, skąd już nie powrócił. Major szedł właśnie na polowanie, gdy nieoczekiwanie z mało widocznej jamy wyskoczył tygrys i rzucił się na niego. Mimo tak gwałtownej i nieoczekiwanej napaści stary myśliwy nie stracił przytomności umysłu i oddał do niego dwa strzały, jednak — widocznie wskutek zdenerwowania — oba strzały na nieszczęście chybiły. Wówczas wywiązała się mroźna krew w żyłach walka. Major zdołał tygrysowi zadać jeszcze kilka uderzeń kolbą karabinu, który w następnej chwili wytrącił mu z ręki drapieżnik. Major przez chwilę jeszcze zadawał tygrysowi ciosy pięścią, podczas gdy kły rozwścieczonego zwierzęcia szarpały jego ciało. Idący kilkadziesiąt metrów za majorem jego służący podbiegł i zastrzelił celnym strzałem tygrysa. Było już jednak za późno, ponieważ major za chwilę na skutek ciężkich ran umarł.

Krótkie fale radiowe, które gotują wodę

Okazuje się, że krótkie fale radiowe spełniają doniosłą rolę nie tylko w radiofonii, ale dadzą się użyć do bardzo prostych czynności. Wielką sensację wywołał za granicą wynalazek jednego z lekarzy wiedeńskich, który po przeprowadzeniu wielu doświadczeń zdołał zagotować wodę za pomocą fal ultrakrótkich.

Wiadomość ta dostała się do prasy, wskutek czego profesor był poniekąd zobowiązany do urządzenia pokazu gotowania nową metodą. Mianowicie włożył on do garnka z lodowatą zimną wodę rybę, po czym skierował z specjalnie skonstruowanego aparatu nadawczego krótkie fale na garnek. Po kilku minutach ryba ugotowała się, a woda, w której gotowała się ryba, zachowała swą pierwotną temperaturę. Następnie pomysłowy lekarz zamroził befsztyk i usmarzył go, a lód w dalszym ciągu pozostał na befsztyku.

Inne, również ciekawe doświadczenia, poczynił uczeni niemieccy, a mia-



Sport



z Polski i zagranicy

Polacy na liście najlepszych zawodników świata

W dobrze redagowanym czasopiśmie niemieckim „Der Leichtathlet“ opublikowano listę najlepszych wyników świata, uzyskanych w lekkoatletyce w sezonie bieżącym do dnia 12 bież. miesiąca. Na liście tej znajdują się dwa nazwiska polskie a mianowicie:

W biegu na 1500 m — Staniszewski zajmuje 8-me miejsce z wynikiem 3:59,8 min. Przed nim znajdują się zawodnicy:

1) Beccali (Wł.) 3:52,8 min., 2) Lash (Am.), 3) Mostert (Belgia), 4) Jannson, 5) Ollander (obaj — Szwecja), 6) Igloi (Węgry), 7) Leichtnam (Fr.).

W kuli również na 8-ym miejscu jest Gierutto z wynikiem 15,56 m. Przed nim pierwsze miejsce okupują Amerykanie w liczbie 5-ciu: Watson (16.14 m), Ryan, Hackney, Allec i Strode oraz dwaj Niemcy — Woelke i Stoeck.

Bilans finansowy meczu Louis—Schmeling

NOWY JORK. — Jak się okazuje z przeprowadzonych dokładnych obliczeń, mecz bokserki Schmeling—Louis przyniósł 1.015.096 dolarów.

Po raz siódmy w dziejach boksu amerykańskiego mecz przyniósł przeszło milion dolarów dochodu. Z wymienionej sumy 803.113 dolarów przyniosły karty wstępu, reszta sumy pochodzi z transmisji radiowych i wytwórni filmowych.

Mistrz świata i zwycięzca meczu Joe Louis otrzymał za swoją dwuminutową walkę 321.245 dolarów, a Schmelingowi przyznano 160.622 dolary.

Ogółem na meczu było obecnych 72.000 widzów, z tego płatnych widzów 66.227.

Co mówi Schmeling o swojej porażce

Natychmiast po meczu Schmeling zakomunikował dziennikarzom, że przegrał wskutek otrzymania niedozwolonego ciosu w nerki. Cios ten był tak straszny, że Niemiec już nie mógł dłużej walczyć. Schmeling ma nadzieję, że będzie mógł rozegrać trzeci rewanżowy mecz ze swym przeciwnikiem i w tym meczu potrafi pokazać, że nie jest od niego gorszy.

Prezent imiennowy — powodem skandalu

W tych dniach zdarzył się w Buenos Aires skandal towarzyski, którego podłoże było dość wesołe. Od dłuższego czasu spór toczyli z sobą dwaj sąsiedzi, ludzie niezmiernie zamożni, a mianowicie jeden z powerfulnych bankierów p. D. i najlepszy miejscowy adwokat cywilista p. S. Ci dwaj, starsi już dziś ludzie, wychowywali się od dziecka razem i czyniono nawet zakłady, że ci już nigdy chyba ze sobą się nie poróżnią. Atoli kilka lat temu, po dyskusji na jakiś poważny temat naukowy, pokłócili się ze sobą i na każdym kroku akcentowali, że nie chcą mieć ze sobą nic do czynienia. Mimo tych zarzekań się — zawsze jednak doskonale pamiętali o sobie i nie omijali żadnej sposobności, która dawała im możliwość wzajemnego ośmieszania się. Ostatnio nawet na łamach lokalnych pism zaczęli się wykiwać, co prawda w sposób kulturalny. Spór ten ze względu na swą zaciekleść i humorystyczne momenty był śledzony przez liczną rzeszę obserwatorów. Jak co roku, tak i tego roku bankier D. obchodził hucznie swoje imieniny. Podczas uczytu imiennowej kamerdyner zameldował bankierowi, że posłaniec mecenasa D. przyniósł mu od niego podarek imiennowy. Bankier początkowo

Louis o swoim zwycięstwie

Louis oświadczył przedstawicielom prasy, iż był pewny zwycięstwa i to w pierwszych rundach, nie spodziewał się jednak tak piorunującego sukcesu. Louis twierdzi, że wygrał zupełnie prawidłowo, co jest zresztą zgodne z orzeczeniem sędziów.

Dotychczasowi mistrzowie świata w boksie

Lista dotychczasowych mistrzów świata w boksie przedstawia się następująco:

- Rok 1882 — John Sullivan,
- 1892 — James Corbett,
- 1897 — Bob Fitzsimons,
- 1899 — Jeffries,
- 1906 — Tommy Burns,
- 1908 — Jack Johnson,
- 1915 — J. Willard,
- 1919 — Jack Dempsey,
- 1926 — Gene Tunney,
- 1930 — Max Schmeling,
- 1932 — Jack Sharkey,
- 1933 — Primo Carnera,
- 1934 — Max Baer,
- 1935 — James Braddock,
- 1937 — Joe Louis.

osłupiał ze zdumienia i miał zamiar podarunku nie przyjmując, ale zwyciężyła w nim ciekawość. Po rozpakowaniu, bankier bardzo przyjemnie się zdziwił, przekonał się bowiem, że to nie żaden „kawał“ imiennowy, ogólnie szanowany mecenas sprawił mu bowiem, znając jego zamknięcie do zegarów — bogato rzeźbiony, złoty zegar na biurko, z pięknie wyrzeźbionym jego monogramem. Nie myśląc wiele przeprosił gości i udał się do willi wieloletniego antagony, by mu podziękować za podarunek i zakończyć długotrwałe „boje“. Mecenas był niezmiernie zdziwiony przybyciem i ironiczny uśmiech wykrzywił mu usta. Uszczęśliwiony bankier począł apelować, by już raz wreszcie zawrzeć „pakt nieagresji“. Wówczas i mecenas się rozczulił i przyjął zgodę, chociaż twierdził, że nie utrzyma się ona właśnie po dniu imienin. Zapytany dlaczego, z zalem zwiesił głowę i nie udzielił żadnych wyjaśnień. Bankier powrócił do domu i oświadczył zebranym gościom, że zgoda z mecenasem przywrócona została na zawsze. Momentalnie dowiedziały się o tym pisma, z których kilka uważało za stosowne wydać w tej „ważnej“ sprawie nadzwyczajne wydania. Atoli w pół godziny później odezwał się dar imiennowy, mianowicie ukryta wewnątrz pozytywka zaczęła grać popularny marsz pogrzebowy. Bankier wpadł w pasję. Pobiegł do willi adwokata, a ponieważ go nie zastał, pojechał autem do kawiarni, w której miał zwyczaj przebywać czcigodni mecenas. Tutaj nie zważając na nic, doskoczył do mecenasa i spoliczkował go. Spór rozpoczął się na nowo, tym razem jednak już w sądzie. Jedynym dowodem rzeczowym jest piękny zegar, dar imiennowy, który wygrywa tak rozkoszne melodie.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 3 lipca:

Towarzystwo „Stella“ w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godz. 20 w Domu Polskim, Dresdnerstr. 52.

Komunikaty

Tow. Szkolne na rej. Frankfurt n.O. daje wszystkim rodzicom, którzy zgłosili dzieci do wyjazdu do kraju, że wyjazd nastąpi 4 lipca br. według poniżej podanego planu:

	odjazd	przyjazd
	4.7.38	2.8.38
Senftenberg	20.02	5.05
Cottbus	21.25	5.50
Zbąszyń (5 7 88)	0.40	0.16 (5 8 88)
Poznań	3.50	22.05
Klettwitz	17.51	9.30
Gr. Räschen	19.44	6.24
Neupetershain	20.18	4.47

Rodzicom zwraca się uwagę, że dzieci winne zabierać tylko rzeczy konieczne do codziennego użytku. Walizki i paczki dzieci, winne mieć dokładny adres dziecka. Zwracamy uwagę, że dzieciom, które wpłaciły kwotę 10.— RM. na zamianę, już poza tym żadnej kwoty zabierać nie wolno.

Zw. Polskich Towarzystw w Berlinie

urządza w niedzielę, dnia 3 7 1938 r.

wspólną wycieczkę

na Międzynarodową Wystawę Rzemieślniczą w Berlinie, na której również jest reprezentowana Polska.

Zbiórka o godz. 2-giej po południu przed głównym wejściem (Haupteingang) na tereny wystawowe.

Wszystkich Rodaków z Berlina i okolicy uprasza się o jak najliczniejszą branie udziału w wycieczce.

Wycieczce przysługuje bilet zniżony po cenie 75 fenigów od osoby, dla Młodzieży do 18 lat, bilet wstępu 50 fenigów.

Bilety wydane będą na miejscu.

Dojazd:

S-Bahn: Witzleben
U-Bahn: Kaiserdamm.
Tramwaje: 58, 72, 75, 93,
Omnibus: 101, 202.

Ausstellungshallen am Funkturm — Kaiserdamm.

Zw. Polsk. Kół Śpiewaczych w Berlinie

urządza

w niedzielę, dnia 16 października 1938 r.

w sali „Neue Philharmonie“

Zjazd Śpiewaczy

z udziałem wszystkich Drużyn Śpiewaczych Rodła w Berlinie, chórów zamiejscowych i artystów polskich.

Program radiowy

WARSZAWA

Sroda, dnia 29-go czerwca.

7.15. Apel polskich marynarzy — tr. ze statku wojennego w Gdyni. — 7.30 Koncert poranny w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. — 9.00 Tr. nabożeństwa z Gdyni. — 11.00 „Serce Władysława IV“ — felieton. — 11.10 „Morze tematem piosenki“ — koncert. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „Dannemora“ — wyjątek z powieści. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 „Miasto Gdynia“ — słuchowisko dla dzieci. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Kapela Ludowa. — 18.00 „Biskup z Miry“ — słuchowisko — 18.30 „Na morskiej fali“ — koncert rozrywkowy. — 20.05 Muzyka taneczna. — 21.10 „Chopin a polska ziemia“ — II audycja. — 22.10 Od Gdyni do New Yorku — audycja muzyczna. — 22.50 Capstrzyk polskich marynarzy — tr. ze statku wojennego w Gdyni.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin-Charlottenburg, Fredericiestr. 27 — DA. V 956 — Druk „Sztandar Polski“ GmbH. Herne.

Najślawniejszy emigrant polski w Kanadzie

W 40-tą rocznicę śmierci płk. Kazimierza Gzowskiego

W dziejach wychodźstwa polskiego za oceanem wiele jest nazwisk, jaśniejących sławą wielkich zasług dla tych krajów, do których los zagnał polskich wychodźców.

Najgłośniejsze, przechowywane są w żywej pamięci i otaczane czcią do dziś: Kościuszki, Pułaskiego, gen. Krzyżanowskiego — w Stanach Zjednoczonych, Domeyki — w republikach południowo-amerykańskich, Strzeleckiego — w Australii.

Mniej głośnie, choć w pełni na rozgłos i uznanie zasługuje, jest nazwisko pułkownika Kazimierza Stanisława Gzowskiego, który w dziejach Kanady zajmuje miejsce zaszczytne, a którego 40-ta rocznica zgonu przypada 24 sierpnia roku bieżącego.

Płk. Gzowski należał do wielkiej emigracji po upadku powstania listopadowego. Urodzony w 1813 roku, jako syn oficera, przeznaczony został również do służby wojskowej. Mając lat dziesięć, wstępuje do wojskowej akademii inżynierskiej w Kemnitz, gdzie wyróżnia się wybitnymi zdolnościami. Po ośmiu latach studiów kończy akademię, uzyskując stopień oficerski. Otwiera się przed nim wspaniała kariera wojskowa.

Ale nad ziemiami polskimi gromadzą się chmury, w których padną błyskawice listopadowej wyprawy z Rosją. Gzowski widzi swe miejsce wśród walczących o wolność Polski, toteż staje w szeregach wojsk polskich.

Obok wybitnych uzdolnień inżynierskich wykazuje niepospolitą odwagę i w czasie kampanii polsko-rosyjskiej 1830—31 r. jest kilkakrotnie ranny. Rwie się jednak na pole bitew, toteż w szpitalach nie mogą go utrzymać. Trwa w szeregu aż do końca.

W bitwie pod Borelem korpus gen. Dwernickiego, w szeregach którego walczy Gzowski, przechodzi do Galicji i zostaje przez Austriaków rozbrojony. Wraz z innymi oficerami, major Gzowski zostaje internowany i osadzony w jednym z fortów. Po paromiesięcznym uwięzieniu zostaje wysiedlony. Wyjeżdża na Zachód.

Tulaczy szlak Gzowskiego prowadzi przez Francję i Anglię do Ameryki. W 1833 r. znajduje się w Nowym Jorku. Położenie świetnego ongiś oficera jest nie do pozazdroszczenia. Bez środków, szuka jakiegokolwiek zajęcia. Na przeszkodzie staje nieznanostwo języka angielskiego. Władając biegle francuskim, niemieckim i włoskim, Gzowski utrzymuje się z korepetycji, wytrwale ucząc się angielskiego. Po paru miesiącach włada nim tak dobrze, że udaje mu się uzyskać posadę w biurze adwokackim. W 1837 r. wstępuje do adwokatury, nie przypada mu jednak do gustu ten zawód. Rozgląda się za innym.

W 1841 roku opuszcza Gzowski Stany Zjednoczone i przemieszcza się do Kanady. W Toronto otrzymuje posadę w Wydziale Robót Publicznych — wraca więc do swego dawnego zawodu i tu dopiero szybko wybija się.

Widzimy go kolejno na stanowisku kierownika zarządu dróg i mostów w zachodnim Ontario oraz kierownika budowy portu w Montrealu, a wreszcie naczelnego inżyniera linii kolejowych Świętego Wawrzynca i Atlantyki.

Niepospolite zdolności stawiają Gzowskiego w rzędzie najznakomitszych inżynierów kanadyjskich.

W 1854 roku ustępuje Gzowski ze służby państwowej i wchodzi, jako wybitny fachowiec do spółki budowy kolei „Galten, Holton, Macpherson“, która prowadzi szereg poważnych robót, podnoszących stan cywilizacyjny Kanady. Owocna działalność Gzowskiego zyskuje mu powszechne uznanie. W 1870 r. powołany zostaje na członka komisji dla zbadania stanu komunikacji wodnych Kanady.

W 1871 r. kieruje Gzowski budową międzynarodowego mostu na Niagarze, będąc jednocześnie ekspertem przy budowie kanału Welland oraz systemu kanałów Baie Verte.

W 1872 r. otrzymuje Gzowski stopień podpułkownika, a w r. 1879 — puł-

kownika. Spada na niego szereg odznaczeń społecznych i państwowych, zostaje honorowym adiutantem Królowej Wiktorii, Komandorem orderu Michała i Jerzego, otrzymuje szlachectwo angielskie z tytułem Sir, jest też pierwszym prezesem Kanadyjskiego Stowarzyszenia Inżynierów, prezesem Dominionnego Stowarzyszenia Strzeleckiego oraz szeregu instytucji gospodarczych. Wreszcie w 1896 roku zostaje Gzowski Administratorem Prowincji Ontario. Zmarł w Toronto 24 sierpnia 1898 r.

Jak wysoko oceniane były zasługi płk. Gzowskiego dla Kanady o tym, poza wysokimi odznaczeniami, nadanymi mu, świadczą głosy współczesnych. „Jego (Gzowskiego) kariera w Kanadzie była nadzwyczajnym sukcesem, ale każdy, kto ją śledził musi przyznać, że sukces ten osiągnięty został dzięki wy-

sokim, osobistym kwalifikacjom“. „Dzięki Sir Kazimierzowi — pisze lord Strathcona — stało się wiadomym Anglii i całej nawet Europie, czym jest i być może Kanada“.

Pułkownik Gzowski przedstawia wspaniały typ gorącego patrioty, który po straceniu niepodległości Ojczyzny i widoków na odzyskanie niepodległości, wyemigrował do Kanady i przyczynił się świetnymi wyczynami technicznymi oraz wielkimi zaletami charakteru do pionierskiego rozwoju tego kraju.

Zasługi płk. Gzowskiego są dla ponad 150-cio tysięcznej rzeszy wychodźstwa polskiego w Kanadzie tytułem do słusznej dumy z polskiego wkładu w dobrobyt kulturalny i cywilizacyjny dominium kanadyjskiego.

150 tysięcy ludzi zginęło w odmetach Żółtej rzeki

SZANGHAI. Według obliczeń japońskich, w powodzi, wywołanej zerwaniem przez Chińczyków wału nad rzeką Żółtą, zginęło przeszło 150 tys. mieszkańców zalanych obszarów. — Niektóre wioski całkowicie znikły pod wodą.

Cały korpus inżynierów, znajdujący się w Chinach Północnych, zmobilizowano w celu naprawy wału.

Władze japońskie zapewniają, iż wojska japońskie, znajdujące się na zalanych obecnie obszarach, zdołały w porę je opuścić, nie ponosząc żadnych strat.

Według ostatnich wiadomości, naprawa wałów napotyka na nieprzezwyciężone trudności z powodu stale podnoszącego się poziomu wody, wywołanego ulewami deszczami. Przybór na Żółtej rzece zwykle zaczyna się w połowie czerwca. Kulminacyjny punkt jest osiągnięty dopiero w końcu lipca.

Przerażające skutki powodzi

LONDYN. Wszelkie operacje wojenne w Chinach środkowych zostały wstrzymane. Olbrzymia powódź w dolinie Hoang-Ho, wywołana częściowo sztucznie przez Chińczyków, zalewa masami wody olbrzymie przestrzenie, zmuszając zarówno Japończyków, jak i Chińczyków do ratowania swego życia.

Następstwa powodzi są straszliwe

Przeszło 150 000 ludzi zaskoczonych przez nagłą powódź utonęło w odme-

tach. Setki tysięcy, a może miliony, straciły dach nad głową. Straty wojsk po obu stronach są również olbrzymie.

Powódź spowodowana została właściwie przez Chińczyków. Wyszli oni w powietrze między Czengeczao a Kaifeng tamę na Hoang-Ho w dwu miejscach, ażeby uniemożliwić posuwanie się Japończyków na Hankau. Woda zalała dość duże przestrzenie, stwarzając dla Japończyków poważne trudności.

Tymczasem z góry rzeki nadeszła fala powodziowa. Pod jej naciskiem utworzone przez wybuch wyrwy zostały rozszerzone, wały nadbrzeżne pękły w 15 miejscach. Nastąpiła rzadko notowana katastrofa.

Miliony metrów sześciennych wody runęły na niziny kraj. Z potworną szybkością fala wysokości 8 do 15 metrów posuwa się frontem szerokości 4 kilometrów, niszcząc wszystko po drodze.

Pod masami wody giną całe wsie i miasta chińskie

Wobec ogromu katastrofy ratunek jest prawie niemożliwy. Potężna siła fali powodziowej rozwała domy, mieszkańcy giną tysiącami.

Katastrofa zaskoczyła również wojska japońskie, które nie spodziewały się, iż powódź przybierze tak wielkie rozmiary. Woda zalała 250 ciężkich dział

japońskich oraz 80 tanków, które nie zdążyły schronić się na wyższe miejsca.

Dotychczas utonęło przeszło 5000 żołnierzy japońskich

Na lotnisku pod Czengeczao, gdzie znajduje się 150 samolotów, przygotowanych do raidów bombowych na Hankau, powódź wyrządziła olbrzymie szkody. Na wieść o zbliżaniu się fali powodziowej, zarządzono alarm. Samoloty wytoczono pośpiesznie z prowizorycznych hangarów, zapuszczono motory. W powszechnym chaosie kilka samolotów zderzyło się podczas startu. Niektóre startowały już po zalaniem wody lotniska, inne fala unieruchomiła i zatopiła wraz z lotnikami. Ze 150 samolotów tylko 110 szczęśliwie wycofało się z lotniska.

W okolicy Kaifeng 7-tysięczny oddział japoński otoczony jest ze wszystkich stron wodą

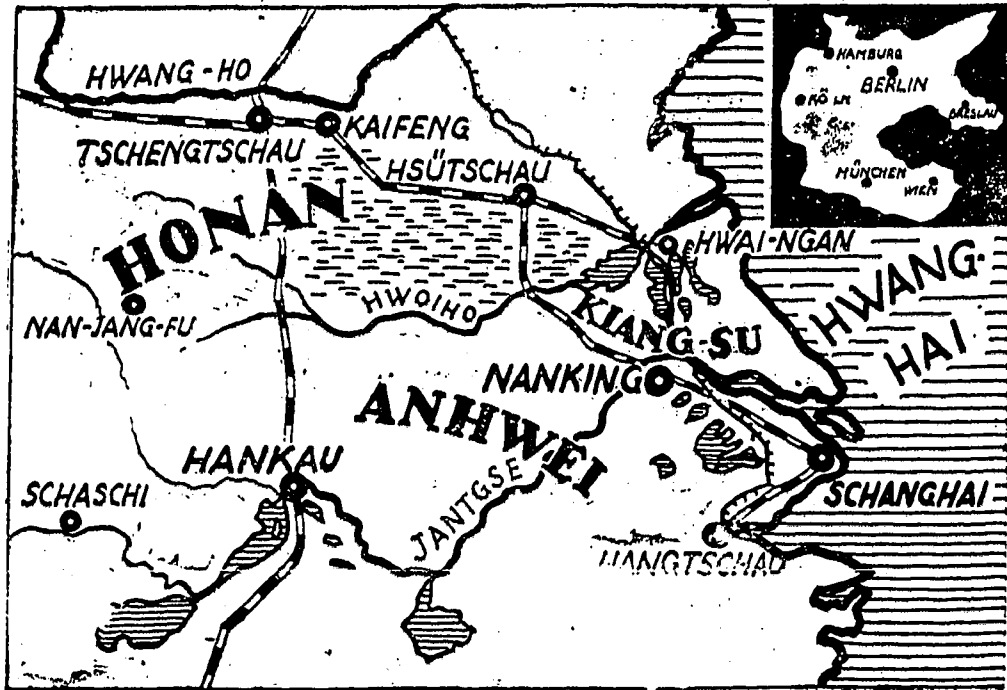
Poziom stale się podnosi, woda pochłania coraz to nowe części wzniesienia, tak, że wojsko zgromadzone jest na wąskim tylko skrawku suchego łądu. W odległości 20 kilometrów

ten sam los spotkał 15 000 żołnierzy chińskich

Saperzy japońscy dzień i noc pracują wraz z ludnością chińską nad naprawą wałów. — Praca odbywa się pod ogniem artylerii chińskiej, której powódź jest na rękę, wstrzyma bowiem na dłuższy czas ofensywę japońską na Hankau i pozwoli na zorganizowanie obrony stolicy.

Mimo wszystko Japończycy pracują naprzód

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie, postępujące się wzdłuż Jangtse, w kierunku Hankau, czynią stale postępy i przednie ich strażnice znajduje się już w punkcie oddalonym o 240 km. od tego miasta. Japońskie połowiacze min dotarły do Hudyangszem, nadbrzeżnej miejscowości, położonej o 70 km. w górę rzeki od Anking tak, że zdobycie Wankiang jest kwestią najbliższych godzin. Zajęcie Anking nastąpiło tak nagle, że wojska chińskie wycofując się w ostatniej chwili pozostawiły na miejscu olbrzymie zapasy materiału wojennego. Dziełnice Ankingu, zamieszkałe przez ludność cywilną nie poniosły żadnych strat, gdyż Japończycy powstrzymali się od bombardowania miasta. Ojciec Alonso, reprezentant misjonarzy w Ankingu, odwiedził wkrótce po zajęciu miasta dowódcę floty japońskiej i wyraził mu wdzięczność za rozłączenie opieki nad chrześcijańską ludnością Ankingu.



Ogromne przestrzenie na szerokości co najmniej 300 km są zalane wodą. Dla porównania rozmiarów powodzi reprodukowujemy obok mapę Niemiec w równym mierzeniu. (Kartendienst, m. Zander)

Bal u Litwinowa

Bogate futra, drogocenne klejnoty, ordery — Stoły uginające się pod srebrnymi zastawami

Korespondent moskiewski dziennika holenderskiego „De Haagsche Post” podaje interesujące dane o trybie życia komisarza spraw zagranicznych i śmietanki biurokracji sowieckiej.

Luksusowe przyjęcia u dygnitarzy bolszewickich uderzają każdego cudzoziemca, nie harmonizują bowiem z nędznym bytem inteligencji i ludu rosyjskiego.

Maksym Maksymowicz Litwinow — pisze „De Haagsche Post” — zamieszkuje wraz z rodziną pałac na Spiridonowskiej nr. 17, który przed rewolucją był własnością Piabuszyńskich, multimilionerów i zbieraczy cennych dzieł sztuki. Oczywiście wspaniałe meble, droga zastawa i obrazy są dziś do dyspozycji Litwinowa.

Tego wieczora, w którym odbywał się bal u Litwinowa i w którym uczestniczył korespondent dziennika holenderskiego, ulice Moskwy przepelnione były wspaniałymi limuzynami, zdążającymi do rezydencji Litwinowa. Bogate futra i drogocenna biżuteria, oto na czym się zatrzymuje oko szarego przechodnia moskiewskiego. Lokaj w liberii otwiera podwoje pałacu na Spiridonowskiej. Szef protokołu dyplomatycznego, Barkow, wita gości jako pierwszy. Mówi płynnie po francusku, angielsku i niemiecku. Każdemu rzuca uprzejme słówko na powitanie a następnie odprowadza do drzwi „małego salonu”, w którym wita ich z kolei madame Litwinow, angielska izraelitka z pochodzenia, która z małżonkiem swoim rozmawia tylko w swoim języku macierzystym, gdyż po rosyjsku mówi bardzo źle.

Pan domu przyodziany jest w strój uroczysty, a na piersiach widnieje order Lenina, choć nie najpiękniejszy z wyglądu, lecz za to najbardziej pożądany w państwie Sowietów.

Wśród żon dygnitarzy sowieckich przeważają artystki i to niekiedy bardzo popularne, które każdy przeciętny obywatel miasta Moskwy widział już nie raz na ekranie.

W pewnej chwili robi się ruch w salinach. Rosyjscy goście usuwają się, by dać wolną drogę, bo oto nadchodzi szef rządu towarzysz Mołotow. Oficerowie stukają obcasami, nastaje cisza. Wygląd premiera, który przypomina starej daty Rosjanina. Woli on bowiem ubierać się nawet przy okazji takich galowych przyjęć, jak to ma właśnie miejsce u towarzysza Litwinowa, w wojskową kurtkę, niż we frak (tak samo zresztą jak Stalin). Marszałkowie sowieccy są w komplecie z wyjątkiem Blüchera.

W międzyczasie bal się zaczął w wielkim salonie. Orkiestra wojskowa gra pierwszego walca, z tem tylko, że piękny stary walc ma tu rytm nowoczesnych tańców wzorowanych na tańcach murzyńskich. Towarzysz komisarz ludowy otwiera bal, mając za partnerkę najstarszą rangą damę, zaś dziekan korpusu dyplomatycznego tańczy z madame Litwinow. Wśród attaches wojskowych pilnie dyskutowana jest sprawa, czy też marszałek Budiennyj, który jest podobno mistrzem w „kozaku”, zatańczy dzisiaj.

Następuje kolacja, podana zwyczajem rosyjskim o północy. Lokaje otwierają naocierz drzwi, prowadzące do jadalni i oczom zgromadzonych ukazują

się stoły uginające się pod srebrną zastawą z cesarskimi inicjałami, najbardziej wyszukanymi potrawami i trunkami. Piramidy kawioru, ryb, homarów, ostryg, dziczyzny, drobiu. Potrawy przyrządzone są częściowo według przepisów kuchni francuskiej, a częściowo rosyjskiej.

10 minut biją dzwony po urodzeniu się dziecka

W hrabstwie Schaumburg jest dużo zwyczajów ludowych. Jednym z ciekawych i nigdzie niespotykanych jest zwyczaj bicia w dzwony kościelne po urodzeniu się dziecka. Obecnie wieś Rehren otrzymała nowe dzwony w związku z poświęceniem nowego budynku szkolnego. Na upamiętnienie uroczystości poświęcenia dzwonów wpisano do kroniki gminnej notatkę pamiątkową następującej treści: „Niemcy nie starzeją się, ale przeciwnie — są młode i będą tak

Korespondent znalazł się przy bufecie obok marszałka Budiennego, który na czczo opróżnił jeden za drugim kieliszki wódki, nic nie przegryzając. Przy każdym kieliszku czerwony marszałek, dobrze już podchmielony, trącał się z obecnymi i krzychał: „prosił, na zdrowie...” — Godzina druga w nocy. Pałac na Spiridonowskiej pustoszeje. W przyzwolonej odległości od pałacu przysłuchiwały się przyjęciu u towarzysza Litwinowa grupy bezdomnych, obdartych i głodnych ludzi.

długo młode, jak długo będą się rodziły licznie zdrowe dzieci. Dlatego też dzieci powinny być otoczone miłością i czułą opieką społeczeństwa, a przyjęcie na świat dziecka powinno być uroczystością obchodzoną. Dlatego też obywatele wioski postanawiają by odtąd stale, według starego zwyczaju, dzwonić po urodzeniu się dziecka przez 10 minut. Głos dzwonu będzie nam obwieszczał, że jedno dziecko więcej żyje dla niemieckiego narodu”.

Kobieta, która zaimponowała Mussoliniemu

RZYM. — Postać Mussoliniego jest tak powszechnie znana, że śmiało można powiedzieć — nie ma spośród inteligentnych ludzi nikogo, który by nie znał wodza Włoch, czy to ze zdjęć fotograficznych, czy też filmowych. A znalazła się przecież jedna z pań, która, już siedząc na bankiecie w towarzystwie Mussoliniego, nie poznała go. Tą — była słynna śpiewaczka opery budapeszteńskiej Paulyowa. Bawiąc w Wenecji, została zaproszona na obiad przez Mussoliniego. Zaproszeni goście zasiedli do stołu, nie będąc przedtem wzajemnie przedstawionymi. Służba zaczęła podawać dania. Wówczas Paulyowa zwróciła się do siedzącego obok niej pana

z zapytaniem, dlaczego rozpoczął się obiad bez czekania na przybycie Mussoliniego. Nato zapytanie rozległ się głośny i serdeczny śmiech. „Zdaje się, że pani jest jedyną kobietą, która nie zna mojej twarzy” — odrzekł Mussolini, który właśnie był owym panem, do którego zwróciła się Paulyowa z zapytaniem. Oniemiała po tym oświadczeniu Duce, zaczęła się tłumaczyć, że nie zajmuje się polityką, że nie interesuje ją wojna. Duce przypatrzył się śpiewaczce uważnie i zawyrokował: „Doskonale, jest pani prawdziwą kobietą. Polityka nie jest dla kobiet, ich miejsce — to dom, rodzina, dzieci”.

W jakich godzinach wolno psom szczekać

Nie tylko w naszych miastach przeprowadza się walkę z hałasem. Robi się to także, co prawda w inny, o wiele ciekawszy i oryginalniejszy sposób, policja miejska w bułgarskim mieście Lom. W tych dniach mianowicie policja wydała zarządzenie, które ma być podobno przestrzegane w całej rozciągłości. Zarządzenie to jest zupełnie godne, by go zamieścić w zbiorze dowcipów na pierwszym miejscu. Najciekawsze jednak jest to, że nikt z czytelników nie byłby skłonny uwierzyć, że jest to takt autentyczny. Zarządzenie to brzmi w dosłownym tłumaczeniu:...

„Psom jest wolno szczekać tylko w godzinach 21-ej do 24-ej i od 3-ej do 6-ej. Kotom nie jest wolno miauczeć

przez całą noc. Wszelkie wykroczenia będą surowo policyjnie karane.”

Kto ciekawy — może jechać do Lom, by podziwiać to zarządzenie, które jest wypisane na wielu specjalnie w tym celu sporządzonych tablicach, rozmieszczonych w różnych punktach miasta. Niech jednak jadąc zaopatrzy pieska w jakiś specjalny knebel własnego pomysłu, jeżeli będzie w Lom w godzinach od 21 do 24-ej i od 3-ciej do 6-ej. Inaczej będzie ukarany i nie mu już nie pomoże, bowiem w Lom w tej chwili będzie idealny spokój. Zakłóca go chyba tylko sowy i puszczyki, względnie inne stworzenia, która nie mają właścicieli, mogących płacić kary za ich niezadowolone wybruki w porze nocnej.

Nasz świat za 1000 lat

Profesor H. Olerich (USA) postawił sobie pytanie: jak będzie wyglądał świat za 1000 lat? Konkluzje rozważa

profesora brzmią dość optymistycznie. Powiada on: do tego czasu znikną i zostaną wyczerpane wszystkie kopalnie węgla i źródła nafty, jako opał i źródło energii będą zatem służyły — siłą wiatru, fal morskich i promieniowanie słońca. Nasze domy mieszkania? Tu nastąpi, jak twierdzi prof. Olerich, wielka zmiana: przestaniemy budować gmachy z cegieł, kamienia, betonu, a używać będziemy w tym celu metali i kryształów różnych, przy czym budowa domu będzie niesłychanie uproszczona, gdyż części składowe budynku wykonane serioowo będzie się tylko zestawiać, co zajmie bardzo mało czasu. Komfort, higiena w nowych mieszkaniach osiągnął poziom, jakiego jeszcze nie znamy. Co będzie ze zwierzętami? Wszystkie zwierzęta dzikie i oswojone znikną, zdaniem prof. Olericha, i ludzie staną się z konieczności wegetarianami. Stowem — jak gdyby utopia Wells'a.

Samobójstwo starca na ile idee fixe

W miejscowości Gays w Indiach Brytyjskich popełnił samobójstwo emerytowany policjant, nazwiskiem Stefan Klimasz w wieku lat 75. Powodem samobójstwa była idee fixe. Od dłuższego czasu mianowicie starzec cierpiał na urojenie, że ma wiele wrogów, którzy zamierzają go zabić. Dlatego też ustawicznie „pełnił wartę” w bramie swojego domu, którą zamykał na kilka zamków. Gdy pewnego dnia zapukał do niego jeden z sąsiadów, którego dzwonek dobrze znał i nie obawiał się wpuścić go do wnętrza, a następnie zaczął wysmiewać jego urojenie obawy, ten rozżalił się do tego stopnia, że wyjął z kieszeni brzytwę i poderżnął sobie gardło. W chwili później Klimasz zmarł.

560 dolarów za jedną modlitwę

WASZYNGTON. — Zaden chyba duchowny na świecie nie jest tak wysoko opłacany na spełnianie swych funkcji religijnych, jak kapelan Senatu Stanów Zjednoczonych, Zebarney Phillips. Funkcje te polegają na odmówieniu modlitwy przy otwarciu sesji zwyczajnej lub nadzwyczajnej. Za pracę tę otrzymuje on 1.680 dolarów rocznego wynagrodzenia. W b. r. Zeb. Phillips modlitw takich, trwających zaledwie kilka minut, odmówił trzy, czyli że za każdą modlitwę otrzymał po 560 dolarów.

Zdanie, które warte 100.000 dolarów

Gazety nowojorskie donoszą o niezmiernie ciekawym procesie, który odbędzie się w najbliższym czasie w Nowym Jorku. Mianowicie jedna z amerykańskich fabryk słodyczy zaskarżyła autora scenariusza filmowego o jedno zdanie scenariusza, wypowiedziane przez Shirley Temple. W pewnym miejscu filmu, gdy znana młodociana artystka otwiera pudełko z czekoladkami skarżącej firmy, — inna z aktorek grająca rolę jej ciotki, zadaje jej pytanie, czy nie mogłaby kupić sobie coś smacznego do zjedzenia. Firma zauważyła to za sprawką jednej z firm konkurencyjnych i żąda za to „krótkie zdanie” odszkodowania w wysokości 100.000 dolarów.

Chce kochać, ale nie chce słuchać

W najbliższych dniach w miasteczku Nohant w stanie Massachusetts odbędzie się ślub J. Roosevelta, najmłodszego syna prezydenta Stanów Zjednoczonych z córką jednego z najbogatszych bankierów bostońskich. Na ślub przybyło około 200 000 gości. Ukazało się już zarządzenie, mocą którego ruch na ulicach będzie zamknięty ze względu na to, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom. Jak słychać, żona Roosevelta, piękna złotowłosa sportsmenka jest dość figlarna, bowiem oświadczyła dziennikarzom, że w formule ślubnej zamiast słowa „słuchać”, wypowiedziała słowo „kochać”. Nie wiadomo, tylko, do kwestii tej szczególnej zmiany odniósł się urzędnik stanu cywilnego.

Zachwył obrazem kobiety doprowadził do małżeństwa

W miejscowości Birkenhead w pobliżu Liverpool odbył się ślub młodej Chinki, nazwiskiem Chen-Ma-Shang-Too, która przybyła na ślub z Chin, z odległości 10 000 mil., nie znając w dodatku kandydata na męża. Pan młody, właściciel dużej pralni w Birkenhead, Chińczyk, nazwiskiem Chin-Gun-Why zobaczył reprodukcję obrazu, do którego młoda Chinka pozowała i zapłonął tak gorącą miłością, że po długich korowodach zdołał przez prywatne biuro detektywów dowiedzieć się o jej adresie i nawiązał z nią korespondencję. W listach do niej oświadczył, że zakochał się w niej na zaobój, posłał kilka swoich fotografii, a chińska piękność odpisała, że on również niezmiernie się jej spodobał i że jest gotowa go posłubić. Wkrótce potem przybyła ona z Chin do Anglii. Pan młody jest podobno zachwycony i twierdzi, że jest szczęśliwy, bowiem jego wybranka jest jeszcze piękniejsza w rzeczywistości, niż na obrazie.

Farba z kawy

Wiele już pisano o tym, że nadprodukcja kawy doprowadziła do tego, że używa się jako paliwo, a najczęściej wrzuca tysiącami worków w tonie morskie, byle tylko utrzymać ceny rynkowe za kawę na wysokim poziomie. Stąd też wynika konieczność rozpoczęcia prac, zmierzających do ustalenia możliwości innego opłacającego się zużycia kawy. Po długich pracach ustalono, że można kawę użyć do produkcji farb. Gorsze gatunki, mniej odpowiadające wymaganiom rynku procesom chemicznym, które umożliwiają otrzymanie wysokowartościowego węgla, używanego do produkcji farb we fabrykach

chemicznych. W zamkniętych retortach ulegają ziarenka kawy pełnemu zwęgleniu. Następnie są mielone na mikroskopijny pył, który zostaje poddany różnym procesom chemicznym. Po tych procesach uzyskana mieszanina jest używana do produkcji farb. Doświadczenia próby, czynione przez przemysł chemiczny Ameryki, nie znajdują właściwego rozwiązania zagadnienia. Jakkolwiek niezdanie uzyskana mieszanina może być użytkowana do produkcji farb, nie mniej kawa, jako taka stanowi zbyt drogi surowiec, aby używać go do produkcji farb.